

KIM JEST DLA MNIE CHIARA LUBICH?

Amma Chiara

Dzieńo Maryi poznałem w 2003 roku, prawie równocześnie ze wstąpieniem do benedyktynów w Biskupowie. Do klasztoru przyszedłem 1 sierpnia, a już we wrześniu wziąłem udział w rekolekcjach Mariapoli w Opolu. Przez kilkanaście lat dwie rolinki: monastycyzm i Idea rosły obok siebie i zdawały się sobie przeszkadzać. Pytanie, które ten pozorny konflikt stawia, dotyczy głównie tego samego: Czy podejmuję drogę? Dzieńa nie zejdzie z drogi mniszej? Tak przez lata trwałem, skłaniając się bardziej ku odpowiedzi, że mam być benedyktynem, a w końcu duchowości Dzieńa Maryi należało potraktować jako nienależące do mojego „ogródka”. Siedziałem więc je uprawiając, ale mnie zakłócał ekosystem. Chiary Lubich osobiście nie spotkałem. Zawsze miałem do niej szacunek, ale wyjazd na spotkanie z nią, gdy przybyła do Polski, jako szczególnie mnie nie zajmował.

Moja nastawienie zmieniło się w styczniu 2017 roku, gdy – będąc w kryzysie tego samego – trafiłem, zgodnie z moją prośbą, do Miasteczka Ruchu Focolari „Mariapoli Fiore” w Trzciance. Dość szybko pojąłem, oczywiście dzięki temu, że odrzucenie za potęsiada obcej rolinki zakłóciło, a nie uzdrowiło ekosystem mojego serca. Podeszedłem więc do tego, co wcześniej nazwałem obcym, i na nowo poprosiłem, by zakorzenie się we mnie. O dziwo przyjął się od razu i w olśniewającej dla mnie sposób ożywiło wiele obumarłych rolin mego ogrodu. Odkryłem, i po dziś dzień stale to robię, jak bardzo Idea i monastycyzm pasują do siebie. W tym nowym rozdaniu zobaczyłem, że:

- Monastyczny ruch, który sięga III wieku, zrodził się z umiowania Słowa i zaczynać od niego, przeszedł przez znak i sakrament do wspólnoty. Podobnie i Dzieńo zapoczątkowane przez Chiarę zaczęło się od Słowa i poprzez ewangeliczny styl życia (znak) i Eucharystię (sakrament) doszło do wspólnoty.
- Nasza stara benedyktyńska Reguła z VI wieku, poprzez kontakt z Ruchem Focolari, okazała się w pełni aktualna nawet w wydawałoby się archaicznych swych obszarach mówiących o wspólnym dormitorium (sypialnia mnichów) i cotygodniowej służbie w kuchni.

Te dwa wyżej wymienione odkrycia są zaledwie skrawkiem stale odnajdywanych odpowiedzi, jakie znajduję w tekstach Chiary. Do moich ulubionych należy fragment o doskonałym skupieniu z 9 listopada 1949 roku: *Jedna dusza modli się w drugiej [...], wówczas skupienie jest doskonałe...* Ponadto wiele mówi o życiu Słowem, chwilę obecną, zaczynaniu od nowa współbrzmienie w moich uszach z apoftegmatami ojców pustyni. Osobiście Chiara Lubich nazywam Ammą Chiarą - tak w pierwszych latach odnoszono się do kobiet żyjących na pustyni, gdzie owładnięte Duchem Świętym i pełne duchowego doświadczenia dawały rady idącym do Boga chrześcijanom. Na drodze życia benedyktyńskiego wiele zawdzięczałam Chiarze, ale myślałam, że i ona coś nieco zawdzięcza benedyktynom: ideę miasteczek, uroczysty pogrzeb w bazylice św. Pawła z Murami i jak sama napisała 17 lipca 1970 roku, że: *w benedyktynach z Subiaco znalazła swoje źródło.*

Mnich